Cena pojed. egz. 10 groszy

Demokrata

ORGAN • NARODOWO • SPOŁECZNEGO • RUCHU • MŁODYCH

Nr. 22. Toruń, 31 maja 1936 r. Rok III.

Ostrzeżenie!

W niedzielę, dnia 24 bm. odbyły się wybory do belgijskiej Izby Poselskiej; dzienniki doniosły, że nowopowstałe stronnictwo Rex odniosło świetne zwycięstwo, uzyskawszy 40 proc. głosów wyborczych. Założyciele tego stronnictwa oderwali się od stronnictwa katolickiego i wystąpili z programem zbliżonym do żądań stawianych przed dojściem do władzy narodowych socjalistów w Niemczech; mają one charakter demagogiczny i faszystowski. Nie jest moim zamiarem omawiać go w tej chwili, chodzi mi o co innego: o zastanowienie się nad tem, czemu przypisać to powodzenie Rex'a?

Gdyby nawet bliższe szczegóły wykazały, przy ostatecznem obliczeniu, że nie 40 procent ogółu głosów, lecz tylko 30 procent padło na jego kandydatów, to i tak byłoby to godnem zastanowienia. Otóż zdaje mi się, że dziwne to zjawisko ma swoje głębokie przyczyny, nad któremi nie tylko warto, ale należy się zastanowić.

Socjalni demokraci niemieccy mając władzę w swoim ręku nie umieli, a właściwie nie chcieli jej wyzyskać, celem zapoczątkowania znoszenia obecnego ustroju społecznego t .j. kapitalizmu. Cofnęli się przed upaństwowieniem kopalń i reformą rolną, od czego należało zacząć przeobrażenia socjalne. Wybory do konstytuanty nie dały im absolutnej większości i z biegiem czasu tracili oni wpływ; tymczasem zaś, za ich plecami rósł narodowy socjalizm, spekulując za pomocą demagogji na niewyrobieniu politycznem konserwatystów pruskich (junkrów) w rodzaju von Papena — doszli do władzy. Stało się to dlatego, że rozczarowali się do socjalnej demokracji i komunistów. Położenie ekonomiczne mas było nader ciężkie, narodowy socjalizm obiecywał im dużo i nie miał czasu zdyskredytować się, więc pociągnął za sobą znaczną część mas. Wogóle okazało się, że socjalna demokracja nie miała pozytywnego programu; pomysły bowiem austrjackiego socjalisty Bauera były naiwne, niepraktyczne, a nawet utopijne: upaństwowieniu przeciwstawiały uspołecznienie; zamiast czegoś określonego możliwego do przeprowadzenia wysuwały utopijne pomysły. O tem znaleźć można szczegóły w książce profesora Kulczyckiego p. t. „W poszukiwaniu nowego ustroju społecznego". I w Austrji socjaliści upadli, ale z honorem. Wypadki w Niemczech i Austrji niczego jednak nie nauczyły socjalistów, jakkolwiek z godną uznania starannością, nikogo nie oszczędzając, zastanawiali się nad przyczynami swego upadku. Znalazł się jeden pisarz socjalistyczny De Man, który wystąpił z planem przeobrażenia ustroju kapitalistycznego na inny wyższy; plan ten jest bardzo podobny do programu N. P. R., chociaż naturalnie powstał niezależnie od niego. Cechą obu tych programów jest to, że nie dążą one do całkowitego kolektywizmu, lecz tylko częściowego, co ostatni z nich wyraźnie zaznacza. Myśl De Man'a przyjęła się w Belgji i pociągnęła za sobą stronnictwo socjalistyczne w tym kraju. Gabinet ministra Zeelanda uznał go w zasadniczych punktach tak, aby wszystko naprzód było przewidziane. Otóż: tu właśnie tkwił błąd, dla tej prostej przyczyny, że naprzód wszystkiego przewidzieć nie było można. I istotnie przeszło już dużo czasu i o dalszych losach planu De Man'a ucichło, a i publicystyka socjalistyczna nie pisze nic o jego choćby częściowej realizacji. A tymczasem trzeba coś przedsiębrać. Masy więc się niecierpliwią, zaczynają tracić wiarę w realizację społeczeństwa nowego, innego, niż obecne i dają się pociągnąć szarlatanom, w tem przeświadczeniu, że może oni coś zrealizują wreszcie. Zapewne, gdyby te masy były wyrobione należycie, to nie dałyby się wciągać do akcji, która nietylko, że im nic pozytywnego nie da, ale pogorszy raczej ich położenie, wprowadzające tylko chaos do stosunków polityczno-społecznych. Ale masy te mimo wszystko są mało wyrobione, a raczej zamało jest wśród nich jednostek rzeczywiście wyrobionych; propaganda bowiem socjalistyczna jest zbyt jednostronna. Z jednej strony popularyzuje marksizm, który próby czasu nie wytrzymał i nosi charakter zbyt oderwany od warunków konkretnych; z drugiej zaś omawia tylko sprawy bieżące. Masy natomiast zamało wiedzą o historji ruchów socjalno-politycznych, o zagadnieniach ustroju politycznego.

W Belgji górnictwo powinno być upaństwowione, sprawa ta winna być na porządku dziennym. Znalazłyby się i inne, o których dla braku miejsca nie mogę tu się zastanawiać. Chodzi mi tylko tu o wykazanie, że raz wreszcie, po tylu dziesiątkach lat działania i pisania, należy rozpocząć likwidację obecnego ustroju, nie łudząc się, że można jej dokonać odrazu. Trzeba zacząć od rzeczy łatwiejszych, a później przejść do trudniejszych. Sama praktyka tych reform wykaże, jak je należy ulepszać, ale raz trzeba zrobić wyłom w kapitaliźmie.

We Francji powstaje gabinet socjalistyczny, ale dotychczas nie wiemy jakie głębsze reformy ma przeprowadzić. Słowem ciągle stoi się na martwym punkcie w zagadnieniu o przyszłym ustroju społecznym.

W Hiszpanji znowu mamy niebezpieczne zwroty socjalisty Caballero w stronę bolszewizmu i destrukcyjną rolę syndykalizmu rewolucyjnego, dążącego do zniesienia państwa.

Wszystkie te objawy działają nieświadomie na rzecz kierunków awanturniczych i awanturników, którzy na nich robią karjery osobiste.

Trzeba wyrabiać w masach poczucie rzeczywistości, przyzwyczajać je do myślenia realnego, do liczenia się z możliwościami. Zarówno ślepe trzymanie się starych doktryn, nieodpowiadających wymogom życia, jak i naiwna wiara w możliwość przeskoczenia od teraźniejszości do idealnej przyszłości, przez jednorazowy wysiłek, są dla rozwoju narodów i państw bardzo szkodliwe.

Feliks Kalichiewicz.

P. S. Artykuł niniejszy był już napisany, gdy ukazały się dokładne liczby dotyczące wyborów w Belgji. Nie zmieniają one w niczem swych wywodów, pozwalają tylko je uzupełnić. Socjaliści formalnie stracili tylko 3 głosy, właściwie jednak więcej, gdyż liczba posłów jest obecnie większa, gdyby ich stan posiadania się nie zmienił, to winniby mieć 79, a otrzymali 70, stracili więc głosów 9, prawdopodobnie na rzecz głównie komunistów, a więc częściowo i na zwolenników partji Rex. Katolicy stracili najwięcej spowodu niejednolitości kierunku. Najwięcej ubyło mandatów liberałom, będącym najstarszem stronnictwem.

Zwycięzcami została partja Rex, komuniści i autonomości flamandzcy. Katolików osłabiły rozterki wewnętrzne: różnica zdań między dawnymi katolikami a chrześcijańską demokracją, idącą dalej od tamtych; komunistów zaś wzmógł fakt, że reformy głębsze nie ruszyły z miejsca. Nowa partja otrzymała 20 przeszło głosów.

Robota przeciw Polsce

Na marginesie zjazdu lewicy literackiej we Lwowie

W dniach 16-go i 17-go maja br. odbył się we Lwowie zjazd literatów i publicystów lewicowych, nazwany „zjazdem pracowników kultury".

W obradach zjazdu brali udział socjalistyczni, socjalizujący i komunizujący pisarze i pisarki. Zjazdowi patronowała P. P. S. Z wygłoszonych licznych referatów, uchwalonych rezolucyj, wygłoszonych różnych utworów literackich oraz z okrzyków i śpiewu międzynarodówki — sądzić należy, że zjazd ten miał charakter nietyle lewicowo-społeczny, co wyraźnie socjalistyczno-komunistyczny. A ktoby w to wątpił, to przekona się, dowiadując, że na honorowych patronów zjazdu wybrano francuskich i niemieckich komunistycznych i komunizujących pisarzy z bolszewickim filarem literackim Maksymem Gorkij, na czele,.

Między innemi, wznoszono też w czasie obrad okrzyki: „*Spotkamy się w czerwonej Warszawie*" lub też „*Niech żyje Lwów, stolica Ukrainy*".

Ten okrzyk „niech żyje Lwów, stolica Ukrainy" dużo nam mówi. Dotychczas wiedzieliśmy, że stolicą Ukrainy jest Kijów, z 30-miljonowym po stronie bolszewickiej narodem ukraińskim. Widocznie bolszewicy, jak przystało na zaborców chcą, aby Ukraińcy o tem zapomnieli, a na stolicę Ukrainy przeznaczają polski Lwów.

Lwowski organ P. P. S. „Trybuna Robotnicza", entuzjazmując się jak zwykle wszystkiem tem, co trąci komunizmem, witając zjazd, pisała między innemi:

> „*Jesteśmy świadkami tego wspaniałego zjawiska, że najwybitniejsze umysły współczesne zgłaszają akces do świata pracy, bo widzą w proletarjacie tę siłę twórczą, która toruje drogę do nowego, sprawiedliwego układu świata.*
>
> „*Klasa pracująca Lwowa, zahartowana w walkach i zespolona jedną wolą zbiorową, wita z najwyższą sympatją Zjazd pracowników kultury, spodziewając się po nim jeszcze głębszego zacieśnienia sojuszu ludzi postępu ze światem pracy we wspólnej walce z faszyzmem*".

Otóż tak! Wszystko jest bardzo piękne. To wspaniałe zjawisko, że najwybitniejsze umysły współczesne zgłaszają akces do świata pracy, ten sojusz postępu we wspólnej walce z faszyzmem i inne akcesy lewicowych publicystów do świata pracy. Nawiasem mówiąc, świat pracy nigdy nie mógł narzekać na brak opiekunów, zwłaszcza tych nieproszonych. I dlatego może tak mu dziś ciężko, że za wiele miał tych opiekunów, szczególnie z tego najskrajniejszego skrzydła lewicowego. Tylko z góry należy się zastrzec, że ci, których reprezentuje P. P. S., to zaledwie cząstka polskiego świata pracy, a olbrzymia większość polskiego świata pracy wcale sobie nie życzy, jako duchowych zwierzchników tych różnych modnych komunizujących publicystów i pisarzy, a już całkiem sobie wyprasza opiekę, nawet honorową, zachodnich i wschodnich Maksymów Gorkij'ów...

To może imponować aż do zachwytu pepesowcom, szczególnie tym, zerkającym w stronę bolszewizmu, ale nie polskiemu światu pracy, który na innej drodze rozwiązywać chce i będzie zagadnienia społeczno-robotnicze, no i polityczne w Polsce, niżby tego pragnęli opiekunowie ze świata komunizującego, a tembardziej wschodni i zachodni publicyści socjalistyczni — znani nam nie od dzisiaj.

Jakoś się dziwnie składa, że skrajna lewica i skrajna prawica w Polsce jest zawsze z sobą zgodna i jednomyślna w rozstrzyganiu naszych zagad-

nień, bo zawsze bierze sposoby na rozstrzygnięcie z obcych i wrogich polskiemu duchowi wzorów.

Prawica tęskni do faszyzmu, skrajna lewica zaś do komunizmu; zwalczając się zaś wzajemnie, wzywają zawsze pomocy obcych i opierają się w walce o obce i wrogie nam siły. A to już wystarczy, abyśmy my, polscy robotnicy, my, polska masa pracująca, niezarażona trądem faszyzmu i komunizmu — przepędziła na cztery wiatry z polskiego życia jeden i drugi kierunek. I my przepędzimy, bo zadaniem polskiej masy robotniczej jest, by rozwój naszego życia politycznego i społecznego szedł drogą polskiej racji stanu, jak wymaga tego interes narodowy i czystość ducha polskiego.

Faszyzm — zwalczany komunizmem, a komunizm faszyzmem — w rezultacie pozostawi licha warte jedno lub drugie, a przez to wprowadzi do wewnętrznego naszego życia czynnik nam obcy i wrogi.

Przypomnijmy sobie pierwsze jawniejsze ruchy socjalistyczne w Polsce. Wtedy również socjaliści wprowadzali do naszego życia obce i wrogie nam żywioły, t. j. obskurne rosyjskie żydowstwo socjalistyczne, zohydzające nasze ideały narodowe i chrześcijańskie (na tem tylko ich socjalizm polegał) oraz socjalizm niemiecki, zawsze zachłanny i zaborczy, narówni z junkierstwem pruskiem.

Socjaliści nasi haniebną rolę wtedy spełniali, wysługując się temu wschodniemu i zachodniemu „postępowi"; doszli bowiem tak daleko, że zohydzali godło narodu naszego i mordowali robotników, którzy bezwzględnie stanęli w obronie czystości idei narodowo-niepodległościowej.

Przeglądając listę uczestników tego lewicowego zjazdu lwowskiego, spotykamy wiele nazwisk właśnie z czasów ruchu socjalistycznego z przed wojny, lub ich wychowanków.

Wiele coprawda nazwisk z tego dawnego towarzystwa brakuje, ale ci towarzysze wprowadzali w Polsce, jeśli nie całkowity faszyzm, to — *sanację*. Zresztą wielu uczestników lewicowego zjazdu lwowskiego entuzjazmowało się majowym przewrotem, wypisując w swoim czasie hymny pochwalne na cześć przewrotu i nadchodzącej ery sanacyjnej.

Jeżeli dziś przekonali się, że należy stan ten zmienić, a nie wierzą, by sami mogli to zrobić, to niech lepiej usiądą, a niech nie wzywają do pomocy bolszewika Gorkij'a, Romaina Rollanda czy Manna, bo i tak na łeb przepędzimy z naszego życia ich komunizm i komunistyczno-ukraińskie zachcianki, by polski Lwów przeznaczyć na stolicę Ukrainy.

Damy sobie sami radę, by w Polsce zaprowadzić normalne demokratyczne stosunki i zapewnić sobie normalny rozwój życia tak, jak to nam dogadza i odpowiada naszym narodowym i robotniczym i ludu wiejskiego interesom.

Otóż tylko na tle sanacyjnego bałaganu mogą powstawać krwawe Lwowy kwietniowe i lwowskie zjazdy z honorowem przewodnictwem bolszewika Maksyma Gorkij'a.

Bardzo wiele czeka nas pracy, by polskie życie wprowadzić na właściwe tory rozwojowe.

Wład. Bor.

Z frontu pracy

Powołanie do życia gabinetu ministrów gen. Składkowskiego zostało powitane przez „pułkownikowski" odłam prasy prorządowej jako zapowiedź energiczniejszego kursu względem rzesz pracujących, które zdaniem tej prasy zbytnio się rozbrykały. Wzrastająca fala strajków jest uważana za objaw takiego właśnie rozbrykania.

Istotnie też, strajk lwowskich pracowników miejskich spowodował represje; niedaleka przyszłość pokaże, czy istotnie idzie tu o objaw zgóry powziętej taktyki, o pewną jakgdyby rehabilitację metod b. wojewody Świtalskiego.

Całe zresztą nastawienie panującego reżimu jest przeciw „szaremu człowiekowi". Ukazały się w prasie wzmianki o ponownych planach obcięcia emerytur; ilekroć takie wzmianki ukazywały się dawniej, prasa sanacyjna gwałtownie im zaprzeczała, a projekty wkrótce później... przyoblekały się w ciało. Na ostatnie wzmianki prasa prorządowa zupełnie nie zareagowała. Ciekawa rzecz, jak to wpłynie na urzeczywistnienie nowych projektów „uboju rytualnego".

Przeciw „szaremu człowiekowi" działa wprowadzony przez sanację zwyczaj przerzucania pewnych wydatków ze skarbu państwa na barki ludności. Dawniej, naprzykład, szkoły budowało państwo; obecnie powołano do zbierania środków na ten cel specjalne stowarzyszenie, które poza dostarczeniem pewnej liczby posad dla „swoich ludzi" ma na celu wyciskanie na budowę szkół składek z nauczycieli i z rodziców uczniów. Składki takie ponoszą w równej wysokości szerokie rzesze nauczycielsko-rodzicielskie, a więc są to ciężary dotkliwsze dla warstw ubogich, mniej dotkliwe dla sfer zamożniejszych. Przy słusznym systemie budowania szkół z podatków państwowych krzywda sfer niezamożnych jest mniejsza, gdyż rozkład podatków bezpośrednich w pewnym chociażby stopniu uwzględnia nierówności majątkowe.

Tego rodzaju przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele; wszystkie one charakteryzują dosadnie stosunek systemów elitarnych do rzesz pracujących.

Inna plaga systemu obecnego — to nadmiar „społeczników", na który poczyna już się uskarżać nawet prasa sanacyjna, plaga związana z nadmiarem orgnizacyj prorządowych. Organizacje te, wchodzące sobie wzajem w drogę, są to przeważnie instytucje, obliczone na żywot ze środków państwowych; subwencje i dotacje uzyskują one z ofiarą zdumiewającą. Na czele tych instytucyj, poza osobami ustosunkowanemi, używanemi do wyciskania subwencyj, stoją „społecznicy", którym takie czy inne stanowisko jest potrzebne do wykazania się „pracą społeczną" i wpływami. Boć zawsze łatwiej utrzymać się na posadzie czy dotrzeć do potentatów temu, za kim ująć się może jakiś związek, jakieś stowarzyszenie, naturalnie o marce prorządowej. Istnieje więc dużo instytucyj społecznych, istnieje

wielu „społeczników“, pod których nazwę podszywają się nieraz ptaki niebieskie, kosztuje to wszystko razem moc pieniędzy, — znacznie więcej, niż warta ich „praca“, nawet brana z punktu widzenia korzyści dla obozu rządzącego.

Inna plaga, grasująca po urzędach i instytucjach państwowych, to ci, którzy pragną robić karjerę za pieniądze innych. Taki p. radca sanatorski inicjuje składkę na pewien cel i śpieszy się z wykonaniem pomysłu, by go nie ubiegł np. p. referendarz sanacyjny. Inni współkoledzy składkę zapłacą, choć ściskają pięści i zęby, a inicjator uzyska dobrą opinję przełożonych, może nawet awans.

Tego rodzaju karjerowicze gotowi są zbrukać swą inicjatywą cele nawet wzniosłe i cieszące się uznaniem ogólnem: ostatnio grasować poczynają na hasłach dozbrojenia kraju.

Pomysłowość takich panów, podniecana chęcią zrobienia karjery jest niewyczerpalna: wcale nieodosobnionym jest ów urzędniczek, który podobno przeskoczył odrazu kilka szczebli drabiny urzędowej jedynie przez to, iż napisał memorjał, w którym dowodził, że znany ogólnie profil Giewontu od strony Zakopanego, przypominający twarz śpiącego rycerza, można przez wprowadzenie drobnych stosunkowo poprawek przerobić na wspaniały pomnik pewnej osobistości historycznej.

Podobno pomysł nie został zrealizowany tylko wskutek tego, że znalazło się zbyt wielu kandydatów do uwiecznienia rysów ich twarzy na grzbiecie skalnym Giewontu.

Na ankietę Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie wiele państw opowiedziało się za wprowadzeniem 40-godzinnego tygodnia pracy; pisma, podające tę wiadomość, nie wspomniały ani słówkiem, jak do tej ankiety ustosunkowała się odpowiedź rządu polskiego. Być może, iż kiedyś dowie się o tem ktoś, komu będą dostępne sprawozdania genewskie.

Ale ogół polski chyba nie dowie się nigdy. System elitarny nie lubi jawności.

Zaznaczyć jeszcze należy ciekawy objaw, polegający na dążeniu, ujawnionem w sferach przemysłowców włókienniczych w Polsce, do zniszczenia pewnej liczby maszyn w tym przemyśle.

Byliśmy świadkami niszczenia zboża, kawy czy innych produktów, ale to działo się w krajach dalekich. Okazuje się, że udoskonalenia techniczne i wzmożona wydajność maszyn włókienniczych doprowadziły do rozmiarów produkcji, która już budzi hasła... niszczenia maszyn.

Jeszcze jeden dowód potrzeby zmiany panującego systemu. **S. Sienisławski.**

Nie pozwolimy się sprowokować!

Częste niestety nieporozumienia naszych kół z niektórymi proboszczami oraz organizacjami katolickiemi są dla nas przykre. Tembardziej, że prawie z reguły w takich wypadkach zjawiają się na miejscu różne „Lechy“ i inne piśmidła endeckie tego kalibru, trudniące się zawodowo obroną katolicyzmu, czem oddają zresztą prawdziwemu katolicyzmowi niedźwiedzią usługę. Odnosimy niekiedy wrażenie, jakby nas prowokowano do walki, której my nie prowadzimy i podkreślamy to, prowadzić nie chcemy.

Członkowie „Jedności“ są dziś wyłącznie chrześcijanami. Faktu tego bynajmniej nie negujemy, lecz przeciwnie z zadowoleniem podkreślamy. Sądzimy bowiem, że chrześcijanie mają szczególne dane po temu, by być dobrymi demokratami i by ze szczególną siłą dążyć do urzeczywistnienia prawdziwej sprawiedliwości w życiu gospodarczem.

Co więcej, dotychczasowa nasza deklaracja ideowa powiada, że Związek Młodzieży Pracującej „Jedność“ stoi na zasadach chrześcijańskich. — I projekt nowej deklaracji, który zostanie przedłożony sierpniowemu kongresowi, punkt ten pozostawia nienaruszonym. Coprawda projekt nowej deklaracji, idąc za potrzebami młodzieży robotniczej i chłopskiej, zawiera szereg postulatów radykalnych. Żądamy dla robotnika i chłopa sprawiedliwości na tym świecie i nie uważamy, by to żądanie było sprzeczne z zasadami chrześcijańskiemi. Nie chcemy być optymistami i sądzić, by wszystkie panie z towarzystwa dobroczynności zgodziły się z nami w tym punkcie. Jest też rzeczą ze wszech miar możliwą, że nasze poglądy na sprawiedliwość społeczną dość poważnie będą odbiegały od poglądów, np. hrabiny Skórzewskiej z Czerniejewa. Ale to już nie jest ani naszą winą, ani tembardziej winą chrześcijaństwa.

Jednościowcy, będąc chrześcijanami, są i pozostaną demokratami oraz robotnikami i chłopami, którzy nie przestaną domagać się sprawiedliwości w życiu społecznem i którzy nie cofną się przed skuteczną walką o sprawiedliwość. Chcemy sprawiedliwości i jeszcze raz sprawiedliwości. Łaski towarzystw dobroczynnych robotnikom i chłopom nie wystarczą, jak to słusznie kiedyś w „Demokracie“ pisał kol. Spandowski. Nie zgodzą się też Jednościowcy na to, by każdy Zarząd Towarzystwa św. Wincentego a Paulo czuł się powołanym do orzekania, co w naszym programie jest chrześcijańskiego, a co jest „zgnilizną moralną“. Tembardziej, że częste prezesury w tych towarzystwach różnych hrabin, napawają nas, robotników i chłopów, zupełnie zrozumiałą nieufnością, czego nam za złe nikt brać nie może.

Napiętnujemy też obłudę czynników endeckich, występujących w tej sprawie, jak zwykle, w roli obrońców Kościoła. Domorośli zwolennicy hitleryzmu nie mają w obronie katolicyzmu nic do gadania. Z tem większem zadowoleniem stwierdzamy, że miarodajne władze kościelne w sprawie tej zajęły stanowisko objektywne.

Podkreślamy raz jeszcze: z klerem i Kościołem walki nie prowadzimy i prowadzić nie chcemy. Tem niemniej — ilekroć spotkają nas nieuzasadnione ataki — będziemy umieli spokojnie, ale stanowczo zaprotestować. Konik „chrześcijański“ i „katolicki“, którego dziś tak chętnie dosiadają obszarnicy i przemysłowcy endeccy, nie sprowadzi nas z drogi walki z kapitalizmem o ustrój, w którym towarzystwa dobroczynne i łaski „pani hrabiny“ okażą się najzupełniej zbyteczne. *J. D.*

STANISŁAW BUCZYŃSKI — Jankowice

Dzień walki

Gdzieś ktoś gada o oszczędzaniu,
O litości... o rautach...
O łatwo zdobytych kobietach,
O miłości,
I wiele innych pięknych słów...
A inny znów,
Że powodem wzrastającej przestępczości
Jest brak — —
Religijnego wychowania...
Bardzo to pięknie i ładnie,
Tak,
Ale to mówią syci i władni!!...
Co głód znają z opisów...
— — — — — — — —
W dzień szary i mgławy
Dzieci głodne i bose
Szły w pole zbierać rozsiany groch...
I nie płakały niebiosy
Nad nędzą dni,
Nad bólem dziecięcym...
To cóż, że obszarnik się spocił,
Że zwalał swe ręce
W czerwonej krwi,
Gdy karał sumiennie
Chłopczynę głodnego
Za kradzież bochenka
Chleba białego?!...
To cóż?...
— — —
Powiadam: zbyteczne łzy...
— — — — — — — —
Było wiele hałasu:
Wydrukowano olbrzymie afisze,
Szumnie zareklamowano „Dzień Konia",
Jeszcze szumniej „Dzień Lasu"...
W „Święto Konia" wyścigi,
Ba, przyjęcia: i jedzono i pito...
A w „Dzień Lasu"
Gdzieś ktoś kogoś ogłupiał,
I znów wiele „czystej" zużyto...
Hej! — — —
Kiedy w tych „świąt" i „dni" zamieci
Urządzi się dzień **głodnych** dzieci???!
— — — — — — — —
Ktoś się bawi, ktoś wyjeżdża:
Sopoty... Riviera... Monte Carlo... gra...
Mile spędzony dzień... czas krótki...
Co tam głód, czyjaś łza!...
Przecież trza
Jeszcze potem... potem
Kupić najpiękniejszy brylant
Dla najpiękniejszej — prostytutki...
— — — — — — — —
Wczoraj w Głodnej Wólce
Było zebranie:
Pan dziedzic rzucał słowa ogniste
Na wyzysk, straty... gadał o oświacie
I często używał
Zwrotu:
„Robotniku, chłopie, bracie"...
I... i... i... i... i... i...
Zebrany tłum mówcę oklaskiwał!...
Cholera, psiakrew!
— — — — — — — —
W Bristolach, Oazach
I innych pańskich rezydencjach
Brzmi śmiech, pieni się szampan,
Półnagie kobiety
O wyszminkowanych twarzach...
Wykwintni panowie —
Przy okrągłych stolikach —
Pełni werwy, podnięty,
Elegancji i pychy.
Krążą często kielichy...
Pikanterja... muzyka...
I orderów blask dziki
Niby gwiazdy w błękicie...
To życie!...
— — — — — — — —
Ej, łzy się kręcą pod powieką,
Bo tam
Na chałdach węglowych, w psich budach,
Pod mostem,
Obrali sobie ludzie mieszkanie,
Niewygodne, ale tanie...
Ludzie XX wieku...
Człowiek-cham
Wczoraj rzucił się pod pociąg...
Człowiek młody.
Koła lokomotywy zmiażdżyły ciało:
Odcięta głowa... nogi...
— Widok żałosny —
Powód samobójstwa: brak pracy.
Gazety pisały: zawód miłosny!...
— — — — — — — —
„Niema pracy, bo niema kapitałów!" —
Pisano w odezwach, w burżuazyjnej prasie.
Powiadam:
Miljony ulokowano w zagranicznych kasach...
— — — — — — — —
W rozpadającej się lepiance
Na garści zgniłej słomy
W śnie pogrążona rodzina.
U boku matki półroczna dziecina
Wpiła się wargami
— Jak szczenię —
W miąż wychudłej piersi...
Przez rozwalone okno
Zagląda niebo brzemienne miljardem gwiazd
Czy los zły?...
W lepiance rozgościły się na dobre:
Wilgoć...
Nędza...
I głód — brat śmierci,
I — mówię poprostu — wszy...
W świecie bywa rozmaicie:
I to życie...
— — — — — — — —
Dzień walki.
Zrodzi go: OSTATECZNOŚĆ
I KRAŃCOWE NAŚWIETLENIE NOCY!...
Robociarze! Chłopi! Nędzarze!
Słuchajcie:
Dzień walki zrodzi Wasz CZYN,
Wasza SIŁA, krzyk GŁODNYCH dzieci!...
Ostateczność
Bunt w waszych duszach roznieci
I ściszy lęk powtarzającej się historji...
Ostateczność spłodzi widma:
Pomstą ubarwi blade twarze,
W szkielety pokryte ludzką skórą
Wleje ukrop ognia...!!!
Hej!!! Hej!!! Hej!!!
I rozleje się ten ogień niewidzianą łuną...
— — — — — — — —
Lud grać wtedy będzie piorunową strunę
I płonąć będzie las...
Bo zaprawde: nad siłę karabinów,
Nad siłę miljonów,
Nad siły piekła,
Obojętny spokój nieba,
Jest siła głodnych mas
I krzyk straszliwy:
Chleba!!!
Chleba!!!

Jankowice, 25 maja 1936 r.

Kompromitująca Osóbka

Na łamach „Chłopskiego Życia Gospodarczego“ reprezentującego skrajnie lewicowe tendencje w ruchu ludowym, jakiś Osóbka popisuje się „filizoficznemi“ rozważaniami na temat upadku ruchów centrowych, do których między innemi w Polsce zalicza i Narodowy Ruch Robotniczy z jego odpowiednikiem na odcinku politycznym: Narodową Partją Robotniczą. P. Osóbka jest w swych sądach niezwykle kategoryczny, wprost nieomylny. Zapowiada więc bezwzględny zanik tego rodzaju ruchów, a na dowód przytacza los, jaki spotkał we Francji przy ostatnich wyborach najsilniejszą do niedawna partję radykalną.

Trudno sprzeczać się z p. Osóbką, gdy bawi się on w... proroka. Lepiej może zostawić te rzeczy przyszłości, w której może przyjdą i takie czasy, gdy w życiu społecznem będzie miejsce nietylko na grę *ślepych namiętności*, sprzyjających ulubionej, jak widać przez p. Osóbkę linji podziału na dwa jedynie skrajne skrzydła (faszyzm — komunizm?!) — ale do głosu dojdą także: myśl, pogłębienie ideowe, rozwaga itp. cechy w okresach zamętu istotnie niewielki mające obieg.

Zdemaskować należy jednakże Osóbkę „ideologa“, który buduje swe wnioski na zgruntu fałszywych, poprostu — *kompromitująco fałszywych* — przesłankach. P. Osóbka o radykałach francuskich informuje łatwowiernych czytelników lewicowego „Chłopskiego Życia Gospodarczego“ w ten sposób, że są oni... *„odpowiednikiem naszej Chrześcijańskiej Demokracji...“*

To się nazywa znać przedmiot, o którym wypowiada się kategoryczny sąd. A przecież z pierwszej lepszej encyklopedji politycznej mógłby się autor dowiedzieć, że radykali francuscy są stronnictwem o *skrajnie przeciwnej ideologji* od chadeckiej. Jest to partja zdecydowanie antyklerykalna, jej dziełem m. inn. jest *rozdział kościoła od państwa*, zwalczająca wpływy kościoła katolickiego w życiu społeczno-politycznem i kulturalnem (laicyzm!) a pod względem politycznym *współdziałająca z socjalistami i komunistami* w t. zw. froncie ludowym.

Jeżeli już szukać analogji między radykalizmem francuskim Herriota i Daladiera a polskimi ugrupowaniami, to należałoby zestawić go raczej z tem, co przed powstaniem zjednoczonego Stronnictwa Ludowego reprezentowały w Polsce dawne „Wyzwolenie“ i Stronnictwo Chłopskie. Różnica istotna dotyczyłaby tylko innego składu społecznego tych grup: radykali obejmują obok włościaństwa drobnomieszczaństwo i niższych urzędników, nasze radykalne chłopskie ugrupowania miały charakter ściśle klasowy.

O ile trafnie orjentujemy się w tendencjach „Chł. Życia Gosp.“ — to pragnęłoby ono nadać dzisiejszemu Stronnictwu Ludowemu właśnie *ideologiczne oblicze dawnego „Wyzwolenia“...* W świetle tej tendencji redakcja winna trochę krytyczniej oceniać wypracowania różnych Osóbek. Zawierają one bowiem, poza kompromitacją, także bardzo niezachęcające wróżby polityczne. Chyba, że przyjmie się logiczny wniosek rozważań p. Osóbki, z których wynika, iż Stronnictwo Ludowe winno się rozpłynąć w komunistycznym „froncie ludowym“.

Notatki

Z ubiegłego tygodnia

Po naukę?

W ostatnich dniach bawiła w Berlinie delegacja oficerów polskiej policji z komendantem głównym gen. Kordjanem-Zamorskim. Wizyta ta w zestawieniu z częstemi ostatnio wycieczkami polskich prawników do Niemiec jest bardzo charakterystyczna. Istotnie t. zw. „służba bezpieczeństwa“ oraz „prawo“ są to dziedziny, w których sanacja może się od hitleryzmu bardzo dużo nauczyć.

Ostatnio n. p. w Lipsku odbył się niezmiernie

Głupich nie sieją...

Na temat artykułu „Polski Zachodniej“ p. t. „Znamienny objaw o wielkiem znaczeniu moralnem“

Jak to sobie pacjenci „Kliniki Wydawniczej“ wyobrażają, jaki to wpływ na psychikę szerokich mas wywarły słowa „Wodza Naczelnego“ gen. R.-Śm.: że „Polska musi być państwem silnem“. Więc pomimo to, iż świat pracy przeżywa„czas dla szarego człowieka pod względem gospodarczym niepomyślny“ — to jednak po słowach „Wodza“ zaczął się budzić duch patrjotyczny i rycerski naród wśród szerokich mas. Wynikiem tego ogromna ofiarność „szarych ludzi“. Członkowie L. O. P. P. i korpusu oficerskiego ofiarowali państwu podobno 13 samolotów. Patrjotyczny personel wytwórni granatów 50 000 granatów ręcznych, a jeszcze bardziej patrjotyczni robotnicy zakładów optycznych 10 000 godz. pracy. Zaś ostatnio — zapewne „dobrowolnie“ i to z inicjatywy „szarego człowieka“, opodatkował się personel jednej z instytucyj społecznych na 1% poborów do końca roku na rzecz „Funduszu Obrony Państwa“. Podobno to tylko część ofiar.

Wyobrażają sobie, że ta „fala ofiarności, jaka się (oczywiście w ich umysłach) potoczyła po kraju, ma swoją głęboką wymowę i swe moralne znaczenie“.. Bujdą czy też marą na resorach jest, ich zdaniem, twierdzenie „obcych agentur“ lub też „żerujących na zubożeniu mas“, że „rzesze pracownicze są nawskróś zmaterjalizowane, że „ich przywiązanie do Państwa może ulec osłabieniu itd.“.

To mniejwięcej wszystko...

Naturalnie! — należy się poklask tym mężom, że sobie wogóle coś wyobrażają, ale pocóż te wyobrażenia usiłują podawać do wiadomości szerszego ogółu, kiedy są one czystemi kpinami i graniem rzeszom na nerwach. ‚Najszersze rzesze“ za takie wyobrażenia będą sobie gorąco życzyły, by „robotnicy zakładów optycznych“ zabrali owe 50 000 granatów ręcznych, wsiedli na 13 samolotów i pojechali rzucić te granaty na... „Klinikę Wydawniczą“.

Naprawdę znamienny objaw o wielkiem znaczeniu... tragi-komicznem.

Tak! „najszersze rzesze społeczne przenika głębokie przywiązanie do Państwa i wielkie zrozumienie jego potrzeb“ — lecz przedewszystkiem zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb własnych.

Gz.

ciekawy kongres niemieckich prawników. Oto sędziowie niemieccy nie mają teraz już sądzić na podstawie jakiegoś tam prawa (które, rozumie się, jest wymysłem rdzennie żydowskim), lecz na podstawie „zdrowego rozsądku niemieckiego". Źle doprawdy musi się dziać z „zdrowym rozsądkiem narodu niemieckiego", skoro są tam możliwe takie kongresy. Ponadto sędziowie wydając wyroki, powinne się opierać na programie partji hitlerowskiej i na książce Hitlera „Mein Kampf".

W którym to wieku żyjemy?

Niestety — w dwudziestym!

Manewry czy rządzenie?

Niedługo po objęciu premjerostwa, gen. Składkowski wygłosił przemówienie, w którem stwierdza, że z rozkazu Pana Prezydenta i gen. Rydza-Śmigłego idzie na patrol. Całe przemówienie roi się od określeń takich, jak „rozkaz", „patrol", „walka", wróg" i t. d.

Mimowoli odnosi się wrażenie jakby pan generał Składkowski wybierał się na wojnę, albo na manewry, a nie na rządzenie państwem, które jest terenem ostrych konfliktów socjalnych i politycznych i które znajduje się w opłakanej sytuacji gospodarczej.

Przemówienie to wywołało w prasie liczne komentarze, naogół utrzymane w tonie... pogodnym.

Niech żyje policja!

Nie jest rzeczą wykluczoną, że dokona się kiedyś porozumienie między endecją a sanacją na platformie.... wspólnej czci dla policji. Okrzykiem, który się najczęściej teraz powtarza przy sposobności manifestacyj endeckich, jest okrzyk: „Niech żyje policja!". Hasło to jest wielemówiące, a dla robotnika i chłopa bardzo ponętne

Wogóle hasła endeckie są bardzo ciekawe. — Ostatnio, korzystając z obchodów rocznicy encyklik papieskich, endecy „włączyli się" do pochodów urządzanych z tej okazji. „Bojowe" młokosy endeckie w zestawieniu z poważnemi panami i paniami ze „stanu trzeciego" — wyglądały wręcz uroczo. W Krakowie niesiono między innemi transparent, głoszący budujące hasło: „Oszczędnością i pracą, narody się bogacą".. Ano pewnie! Pozatem: „Głupiemu i Pan Bóg nie pomoże". To też bardzo piękne hasło. Pochody endeckie wywołały wśród zebranej na ulicach publiczności... wielką wesołość.

Młodzi „narodowcy" w roli łamistrajków

Przed kilku dniami został zlikwidowany we Lwowie strajk pracowników miejskich, proklamowany przez wszystkie związki zawodowe. Strajk był bardzo burzliwy, dochodziło do ostrych starć z policją i łamistrajkami, którzy rekrutowali się przeważnie z pośród t. zw. młodzieży narodowej czyli endeckiej.

Dla nas to zachowanie się młodzieży endeckiej w czasie walki robotników o byt nie stanowiło żadnej niespodzianki. Czegoż innego można się spodziewać po wychowankach p. Dmowskiego tej trzeciej kategorji policji?

Komuniści

Komuniści — wiadomo — bywają różni: tacy i owacy. Jednych cierpię, a drugich nie znoszę.

Kawiarnianych n. p. komunistów — widzieć nie mogę. Żyje taki facet z facetką w „koleżeńskiem małżeństwie", czyta „Wiadomości Literackie" i po południu przy pół czarnej w kawiarni świat rewolucjonizuje. Pierwszego maja omota dookoła szyji czerwony krawat, że to niby proletarjusz. Jeśli piśmienny człowiek, to wypisuje rzeczy, których nikt, nie wyłączając jego samego nie rozumie. „Dźwigamy", „mocarny", i wogóle — durny. Nie cierpię takich. Bo to, jak przyjdzie do czego, niema go.

Inni zaś są ci komuniści, którzy należą do Polskiej Partji Komunistycznej. Jestem ich przeciwnikiem z zasadniczych względów. Nie będę więc o nich wcale pisał.

A najnowszy gatunek komunistów — to my Jednościowcy. Tak przynajmniej orzekli niektórzy proboszczowie i panie hrabiny w Wielkopolsce. — Możesz brachu wypełniać skrupulatnie i szczegółowo wszystkie dziesięć przykazań Bożych, pięć kościelnych, a od siedmiu grzechów głównych uciekać jak od ognia — jeśli jednak ośmielisz się powiedzieć że nie masz co jeść i że za mało poprostu zarabiasz, toś bracie — komunista i basta! Ciesz się, jeśli nie „mason" i jeśli nie „zgnilizna moralna". Jeśli masz pecha i nos niezbyt prosty — toś żyd, a najdalej twoja babka — żydówka.

Podejrzliwym się człowiek staje w takich czasach. Widziałem niedawno kol. prezesa Felczaka w nowym kapeluszu. A nuż, psiakrew, z Moskwy pieniędzy nowych transport przyszedł...

Młot.

Fraszki

B. MIN. MICHAŁOWSKI OTRZYMAĆ MA POSADĘ PISARZA HIPOTECZNEGO W WARSZAWIE

Po Brześciu i Berezie oraz innych faktach,
Chce spocząć w hipotece szkoda, że nie... w aktach.

POD ADRESEM RZĄDU

Matuszewski, Świtalski, Jeruzalski Koc...
Szczęść Boże w dalszej czystce— pracy czeka moc!

NA POWSTANIE ARABÓW W PALESTYNIE

Choć bardzo sympatyczni — wolę by przegrali...
Bo dokąd żydzi z Polski będą wyjeżdżali?

NA „MIECZ I MŁOT"

Rozumiem: „młot".. i „sierp" rozumiem — lecz
Co ma z tem wspólnego „miecz"?

*

Młot — od młota i sierpa, Miecz zaś od — Owupy...
Uśmiech w lewo, zez w prawo, w sumie zaś do d..y!

*

Po co? Na co? — sprawa prosta:
Chciał odznaczyć się starosta!

NA ROZKŁAD SANACJI

Choć probuje coś skleić — nic już dziś nie sklei —
Zabrakło forsy, zaś nigdy nie miała — idei.

NA ZIELONE ŚWIĄTKI

Świątki — porządki: Śmieci się wymiata kupy...
Czas więc chyba najwyższy, wymieść resztę —
„grupy".

NA KONSERWĘ

Żalił się ogromnie „Czas“ — konserwatysta,
Że go zewsząd spotyka wzgarda oczywista.
— Dlaczego? Za co? Wszak my zawsze kupą —
Z rządem i „grupą“!
A nietylko żadnego nie mamy uznania,
Lecz nikt nie chce naszego nawet słuchać „zdania“!
A ktoś: — Słusznie, bo cóż ma za zdanie.. soliter,
Gdy ględzi łeb wytknąwszy z głębi... czterech liter?

O. Set.

KRONIKA

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

Katowice. W ubiegłą niedzielę odbyło się tu zebranie informacyjno-propagandowe, którego, z powodu specyficznych warunków lokalnych, w odpowiednim czasie urządzić nie było można. Ne zebranie to poza członkami „Jedności“ przybyło szereg osób z Narodowej Partji Robotniczej i Z. Z. P. Z ramienia Zarządu Wojewódzkiego przybył prezes kol. Sznapka.

Referaty na bardzo aktualne tematy wygłosili kol. kol. Dubiel Paweł (jun.), wiceprezes Zarządu Głównego, Dyja Czesław z filji akademickiej w Chorzowie i Śliwa Antoni z filji w Chorzowie III.

Na uwagę zasługują uchwalone jednogłośnie rezolucje, które w całości zamieszczamy.

1) Jako naczelne zadanie polskiego obozu demokracji uważamy zwalczanie wszelakich dyktatur jako zła, które prowadzi narody do katastrofy politycznej i gospodarczej.

Pod tem hasłem zjednoczyć muszą się wszystkie żywioły demokratyczno-republikańskie w Polsce.

2) Wzywamy polską młodzież pracującą do łączenia się w szeregach Z. M. P. „Jedność“, jako jedynej demokratycznej organizacji młodego pokolenia polskiego.

W wolnych głosach i wnioskach mówili kol. kol. Nowak i Kostka, którzy w gorących słowach zachęcali obecnych do rozszerzania i jednania nowych abonentów dla „Demokraty“ oraz do popularyzowania naszych haseł i programu.

Zebranie prowadził prezes na okręg katowicki, kol. Jęczmionka.

Chorzów. W dniu 28 maja br. odbyło się zebranie wszystkich „Jednościowców“ Kół chorzowskich, świętochłowickich, Wielkich Hajduk i Zgody. Sprawozdanie w następnym numerze.

KOMUNIKAT

Śląski Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Pracującej „Jedność“ podaje do wiadomości wszystkim filjom położonym na terenie Województwa Śląskiego, że Wojewódzki Walny Zjazd Delegatów Z. M. P. „Jedność“ odbędzie się w niedzielę, dnia 5 lipca b. r.

Bliższe szczegóły podane są w zaproszeniach.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE

Środa. Dnia 17 maja b. r. odbyło się w Środzie w mieszkaniu p. Dydymskiego zebranie plenarne filji Z. M. P. „Jedność“. Referat wygłosił kol. Spandowski z Poznania. W dyskusji przemawiało kilku kolegów, którzy z zadowoleniem stwierdzili, że nareszcie powstała w Polsce myśl stworzenia wielkiego wspólnego frontu robotniczo-chłopskiego, walczącego z wszelkiego rodzaju faszyzmem. W placówce w Środzie nastrój doskonały.

Pleszew. Dnia 24 maja b. r. odbył się w Czerminie, pow. Jarocin, wiec Z. M. P. „Jedność“. Referował kol. Spandowski z Poznania. W dyskusji zabrał głos przedstawiciel i zarazem zwolennik komunistycznego Frontu Ludowego, który otrzymał należytą odpowiedź ze strony obecnych na sali. W najbliższym czasie powstanie w tej okolicy kilka placówek „Jedności“.

Kronika towarzyska

W drugie święto Zielonych Świątek, dnia 1 czerwca br. pobłogosławiony zostanie w kościele parafjalnym w Czerniejewie związek małżeński między p. Marją Szambelańczykówną a kol. Michałem Budzyńskim z Nidomia, znanym ze swej ruchliwości organizacyjnej działaczem Związku.

Z tej okazji składają Młodej Parze serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności

Wielkopolski Zarząd Wojewódzki Z. M. P. „Jedność“
Zarząd Okręgowy Z. M. P. „Jedność“ na okręg Gniezno
Zarząd filji Czerniejewo Z. M. P. „Jedność“
Zarząd filji Żydowo Z. M. P. „Jedność“
Zarząd filji Gniezno Z. M. P. „Jedność“

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

Grudziądz. W dniu 24-ym maja br. odbył się w Grudziądzu zjazd okręgu grudziądzkiego „Jedności“. Przewodniczył kol. A. Bergmann. Po sprawozdaniu Zarządu Okręgowego przemawiał kol. Wł. Michalski z Torunia. W dyskusji nad referatem i sprawozdaniem Zarządu przemawiali: Wł. Gilarski — Grudziądz, Rybicki — Świecie, Bojanowski — Grudziądz, Olejniczak — Serock Pomorski.

Nowy Zarząd wybrano w następującym składzie: Bol. Urbański — prezes, Olejniczak — wiceprezes, Mikołajczak — sekretarz, Bojanowski — skarbnik, członkowie Zarządu: Gilarski Wł., Studziński i Rybicki. Okręgowa Komisja Rewizyjna: A. Bergmann, Wańka i Bergmann (Rogoźno wieś).

Zjazd zakończono odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju“. Zjazd był licznie obesłany i wykazał żywotność organizacyjną „Jedności“ w tym okręgu.

Nowa placówka „Jedności“.

Przysiek, pow. Toruń. W dniu 21 maja br. odbyło się zebranie konstytucyjne Z. M. P. „Jedność“ filji Przysiek. W zebraniu tem brali udział członkowie Zarządu Okręgowego kol. Michalski i kol. Gumowski z Torunia. Zarząd wybrano z kol. B. Lewandowskim na czele. Nowa placówka rokuje dobre nadzieje na przyszłość.

Stanisławie, pow. Świecie. Dnia 10 maja br. odbyło się tu organizacyjne zebranie „Jedności“, na którem wybrano Zarząd: prezes — J. Małek, wiceprezes — Teodor Osiński, sekretarz — Br. Małkówna, skarbnik — Ignacy Midek; ławnicy: J. Jung, M. Małkówna i St. Kołodziejska. Komisja Rewizyjna: A. Jung i Wł. Szymankówna.

Odpowiedzi Redakcji

Stanisław Olejniczak — Małeciechowo. List i fotografję otrzymaliśmy. Bardzo dziękujemy. Myśli, wyrażone w artykuliku, są słuszne, lecz do umieszczenia w „Demokracie“ nie nadają się, ze względu na to, że już niejednokrotnie na ten temat pisaliśmy. Przesyłamy pozdrowienia i życzymy powodzenia w pracy nad rozbudową Koła.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 25 groszy. Kwartalnie 75 groszy. Prenumeratę wpłacać można zapomocą przekazów rozrachunkowych (numer kartoteki 14). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

Pismo ukazuje się na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń. ul. Legjonów 29. Oddział w Poznaniu, ul. Wrocławska 14 m. 4.
Wydawca: Zarząd Główny Związku Młodzieży Pracującej „Jedność. — Redaktor: Zygmunt Felczak, Toruń ul. Legjonów 29.
Drukiem Drukarni Robotniczej Sp. z o. p. Toruń, Legjonów 29.